
V
B J
C



135 dlleri

K. k. I. No 6.

~~3286 Praw~~

b. 2 1/4.

33.

G Ł O S

JW. Adama KOZAKOWSKIEGO Prezydenta Ziem: i Posła Pttu Kowień: Kawalera Orderu S. Stanisława, w Izbie Senatorskiey 25. Czerwca 1793. Roku Miany.

Nayjaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy!
Y Rzpltey Zgromadzone Nayjaśnieysze Stany!

Wysłany Poseł od Powiatu, przynoszę od Obywateli moich hołd wierności i uszanowania do Tronu W. K. Mci, a to wedle staropolskiey cnoty, która od Narodu Polskiego zawsze była powinna ku swoim Monarchom.

Poseł na Seymie, który nosi jeszcze Postać Republikaństwa, mówić może co do Projektów teraz do Izby wchodzących, jesteśmy w takim położeniu, wszystkie rodzaje nieszczęść, niby pasmem jakim zbierane, doszły do naywyższego stopnia nędzy i ucisku. Jesteśmy bez siły, bez Prawa, bez Skarbu, uciśnieni Obywatele przez lokacyą Woyska obcego, na tey pozostałości, już to przez Furaże, przez konsystencye po domach, przechody, dyzlokacye, przez zabory ostatnich z domu żywności, i z majątków i sposobu życia wyzuci, we łzach ciągną nieszczęśliwy bieg życia swego, a z rozpaczy woleliby dzielić los swóy na dolę Braci zaborem zajętych.

Naywyższa Istność, która rządzi światem, wszystkie Narody tak w swojey roztawia kolei, jedne uniżać, drugie podwyższać, za codzienną liczy sobie zabawę, rozpaczać niemożemy w teyże Opatrzności, długo, czy prędko zbiegiem okoliczności zdarzy i dla nas jakimkolwiek zamiarem los szczęśliwszy.

W ubiegłym Seymie, błysneła nadzieja losu pomyślnieyszego, Narod troskliwy o swoją niepodległość, o swoją szczęśliwość, rzucał majątek, ochoczy niosł krew i życie na obronę, ale niedościgła polityka Mocarstw Europeyskich, blask całości i niepodległości w czasie Aktu Targowickiego deklarowany, nie jedność zdań, i umysłu Obywateli, sprowadziły te nieszczęścia, w których zostajemy. Może te doświadczenia, na przyszłość bacznieyszemi nas uczynią, ale jeżeli teraz sami na siebie i Braci naszych, podpiszemy zgubę, co moc sarnego Seymu, i ślubów przysięgą zaręczonych przechodzi, nic niemożostanie, jak tylko hańba i podłość w obliczu całego świata.

W takim jednak jesteśmy położeniu, trzeba nam przymierza, trzeba związków, czyli to przez wysłanych Pełnomocników, wedle Prejektu ścigodnego Posła JW. Sendomirskiego, czyli też przez rostropne, i ściśnione w swoich obrębach umocowanie, ale Traktat i Przymierze życzyłbym, gdyby z jedną tylko Rossyą było czynione. Ta Wielka Monarchini, przez wspaniałość swoją dotrzymać może wiary Traktatu. To ogromne i wielkie na świecie Mocarstwo, nie inaczey, jak przez jedną sprawiedliwość w swojey ogromności stać może.

Y dla tego żądam u Nayjaśn: Stanów, jeżeli Delegacya, albo Deputacya będzie ustanowiona, aby iey prawidła wedle większości Głosów stypszanych były ścieśnione, i przepisane, a zamiar traktowania z jednym tylko Mocarstwem Rossyiskim był zalecony.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0022287

